Cena 10 hal.

# PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 27. Kraków, dnia 5 lipca 1912 r. Rok XV.

## Nowa zdrada i pogrom „Koła polskiego".

### (Listy parlamentarne).

**Wiedeń**, 30 czerwca 1911.

„Nowy skandal w Kole polskiem". „Haniebna zdrada Koła polskiego" — Targowiczanie", „oszuści polityczni", „tchórze i niedołęgi" i t. p. i t. p...

Takie oto tytuły artykułów czytamy od kilku dni na łamach polskich pism codziennych, bynajmniej niesocyalistycznych!! Coś widocznie dziać się musi niesłychanie potwornego w tem osławionem „Kole polskiem", jeżeli nawet jego organy przyboczne nie mogą powstrzymać się od cierpkich słów... pogardy pod adresem rabusiów mandatów wyborczych, robiących dziś wielką politykę" w Kole.

**„Koło polskie„ przeciwko językowi polskiemu.**

I rzeczywiście ostatnimi czasy dzieją się w „Kole" rzeczy, które okrywają hańbą nie tylko samych panów Kolarzy, ale wystawiają nasze społeczeństwo na pośmiewisko i urągowisko obcych, wrogich nam narodów. Koło polskie zaprezentowało się znowu świeżo całkiem jawnie i otwarcie jako **wróg tak ważnej sprawy narodowej**, jaką jest niewątpliwie akcya w parlamencie o ukróceniu praw języka niemieckiego w obronie krajowej, a rozszerzenie praw języka polskiego w wojsku. Podczas głosowania w pełnej Izbie nad wnioskami, wymierzonymi przeciw użyciu języka niemieckiego w obronie krajowej, **Koło polskie zdradziło w haniebny sposób swoich wyborców i w większości oddało głosy za zatrzymaniem niemczyzny nie tylko w komendzie, ale i w urzędowaniu władz wojskowych** z władzami cywilnemi i **ludnością!**

I pomyślcie, czy nie jest to skandal nad skandalami? Wszak **socyaliści niemieccy** głosowali **za** ukróceniem przywilejów języka niemieckiego w obronie krajowej, a patentowani patryoci z „Koła polskiego" którzy tyle deklamują o polskości i wygrażają się na wszystkie fronty na rozmaitych podwieczorkach „narodowych" i przy kartach, ci rozmaici prezesi „sokołów", siedzący w Kole, **mieli bezczelność wystąpić jako orędownicy języka niemieckiego.**

A teraz posłuchajmy ciekawych i niezmiernie wesołych szczegółów z historyi tej hańby i sromu „Koła polskiego".

**Nowa ustawa o landwerze.**

W Izbie posłów toczyły się w ubiegłym tygodniu rozprawy nad przedłożeniem rządu o nowej ustawie, dotyczącej landwery (obrony krajowej). Wreszcie miano przystąpić do głosowania nad poszczególnymi paragrafami. Posłowie opozycyjni zgłosili różne ważne wnioski i poprawki do odnośnych paragrafów. Największe różnice zdań wywołał § 8, który tak opiewał: „Język komendy w obronie krajowej jest w całej rozciągłości takisam, jak w armii wspólnej" (to znaczy niemiecki).

Do tego paragrafu zgłoszono dwie nader doniosłego znaczenia poprawki. I tak poseł tow. **Klemensiewicz** postawił wniosek dodatkowy, aby wojskowość w porozumiewaniu się z ludnością i władzami cywilnemi posługiwała się językiem ojczystym, a więc w Galicyi polskim lub ruskim. Zaś poseł Mlcoch zgłosił podobny wniosek, aby wojskowość, w porozumiewaniu się z ludnością posługiwała się językiem takim, jakiego używa strona interesowana.

**Precz z przywilejami języka niemieckiego!**

Na czem polega ważność i znaczenie tych wniosków — może zapytać niejeden? Otóż na tem, że wnioski te czyniły **potężny wyłom** w uprzywilejowaniu języka niemieckiego w obronie krajowej i otwierały drogę dla języków innych, a więc polskiego, ruskiego, czeskiego i t. p. Język niemiecki miał być zatrzymany tylko i jedynie w komendzie, a zresztą wojskowość miała znosić się ze stronami w takim języku, jakim w odnośnym kraju się posługują. A więc np. w Galicyi językiem polskim lub ruskim. Nie dziwota więc, że rządowi niemieckiemu wnioski te były bardzo nie na rękę; czynił więc wszystko, byle tylko do ich uchwalenia nie dopuścić. Zastępca prezydenta ministrów baron Heinold i minister obrony krajowej generał Georgi biegali po wszystkich kątach jak oparzeni i błagali różnych posłów, aby nie ważyli się głosować za wnioskami posłów Klemensiewicza i Mlcocha. W Izbie zapanowało **ogromne naprężenie i niepewność**.

Z zapartym oddechem czekali wszyscy na wynik obrad „Koła polskiego", które właśnie zebrało się na posiedzenie, dla zajęcia stanowiska wobec wniosków Klemensiewicza i Mlcocha. „Co to będzie, co to będzie"... powtarzano sobie tu i ówdzie w onem oczekiwaniu na Kołową uchwałę. Nagle rozlega się wieść, która wywołuje w parlamencie niemałe wrażenie: Koło polskie uchwaliło głosować **za wnioskami Klemensiewicza i Mlcocha**, dotyczącymi wyrugowania niemczyzny z obrony krajowej. Cała sprawa dotąd w porządku.

**Tchórze!**

Ale teraz dopiero rozpoczyna się ciekawa historya! Koło przelękło się swojej uchwały i dalejże się w **haniebny sposób cofać...**, bo rząd wyraził swoje nieukontentowanie z tego stanowiska Koła.

**Generał Georgi komenderuje w „Kole polskim".**

Wiadomość o uchwale „Koła" bynajmniej nie przeraziła rządu. Rząd bowiem zbyt dobrze zna giętkość charakteru większości Kolarzy, dlatego też w duszy kpił sobie z tej uchwały Koła, bo wiedział że za chwilę to samo Koło tę samą swoją uchwałę obali! I rząd się w cale w tych kalkulacyach nie pomylił.

**„Koło polskie" Vergatterung!**

Minister obrony krajowej Generał Georgi skrzyknął na bok macherów Kołowych i **wprost wezwał ich**, aby swoją **buńczuczną uchwałę skasowali**, grożąc w razie oporu — — — swoją dymisyą! I przychodzi zaraz **do kolosalnego łajdactwa.**

Głowacze Kołowi ulękli się pogróżek generalskich i uchwalili zakomenderować **odwrót swojej czeladki, zwącej się „Kołem"**. Na gwałt zwołuje Leo „nadzwyczajne" **posiedzenie Koła na... korytarz** obok ministeryalnego pokoju i powtarza komendę generała Georgego, który stał opodal i przysłuchiwał się!

Ale proszę posłuchać, jak ów konwentykel urządzono! Oto zawiadomiono o nim tylko najbardziej zaufanych członków Koła, znanych ze swych lokajskich popędów i służalstwa najpodlejszej sorty. Natomiast ludzi uczciwych i niezgangrenowanych doszczętnie serwilizmem, wcale na ową schadzkę kurytarzową nie wezwano, z obawy, aby nie czynili jakichś „wstrętów" przy tym ohydnym odwrocie, nakazanym przez generała! Dobrana gromadka Kolarzy z Dudiem Abrahamowiczem na czele uchwala oczywiście spełnić **rozkaz generała Georgego** i głosować **przeciw wnioskom**, aby władze wojskowe porozumiewały się **z ludnością polską po polsku.** Koło polskie na komendę generała piechoty depcze teraz w brutalny sposób to, co przed niespełna godziną uznało za rzecz **„bezwzględnie narodową, słuszną i sprawiedliwą"!**

**„Koło polskie"! Abtretten!**

Koło polskie upadło teraz tak nisko i prezentuje się tak marnie, że lada wojak niem komenderuje. Nie mamy nic przeciw temu! Owszem niech to stadko capów i baranów dalej się kompromituje i ośmiesza, ale wara im od pasowania się na jedynych obrońców polskości i przedstawicieli ludu polskiego!

Nadchodzi wreszcie

**chwila głosowania**

w pełnej Izbie nad wnioskami **Mlcocha i Klemensiewicza.**

I teraz dopiero zdradziecka polityka Koła polskiego ujawnia się w **jaskrawych formach!**

Osławiona **solidarność pęka**, Koło polskie

**w skandaliczny, dotąd niebywały sposób się rozbija.**

**Rozłam na całej linii.**

Stańczykowskie mamuty i ich lokaje c. k. demokraci głosują rządowo, **część ludowców** i wszechpolacy **uciekają chyłkiem z sali** na korytarz, a 11 ludowców, t. j.: Witos, Madey, Jedynak, Kędzior, hr. Rey, Bis, Jachowicz, dr Biały i Kubik,

**łamie solidarność kołową i głosuje** (stosownie do pierwszej uchwały Koła) **za wnioskami Klemensiewicza i Mlcocha.**

Cała Izba śmieje się do rozpuku z radości, że „Koło polskie" tak się gruntownie skompromitowało.

Ale jeszcze nie koniec tej arcyzabawnej tragikomedyi. Jeszcze kolarze mają sobie z racyi tej kompromitacyi i pogromu „coś nie coś" do powiedzenia...

**Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi!**

I rzeczywiście „gadają" sobie zaraz po głosowaniu panowie kolarze, ale tak „od ostatnich". Na korytarzu całe to fajnie dobrane towarzystwo, jak się zacznie wymyślać, to warto było posłuchać. Konserwatyści przyskakują do ludowców i atakują ich za złamanie solidarności — zaś ludowcy, Kędzior, Witos, Rey i inni piętnują konserwatystów i demokratów mianem tchórzów, kunktatorów, zdrajców i zaprzańców.

**Skandaliczne** te **zajścia** odbywały się także i w sali podczas posiedzeń, a posłowie innych stronnictw mieli przed sobą oryginalne widowisko i mogli naocznie obserwować, jak w praktyce wygląda tyle opiewana „miłość, zgoda i solidarność" Koła.

Wskutek zdrady ze strony Koła polskiego **wnioski posłów Klemensiewicza i Mlcocha upadły.**

W czasie głosowania przychodziło do burzliwych scen. Gdy towarzysze niemieccy głosowali **za** ograniczeniem języka niemieckiego w obronie krajowej, szowiniści i klerykałowie niemieccy podnieśli taki wrzask, że prezydent musiał przerwać na kilkanaście minut posiedzenie. Awantury powtórzyły się jeszcze i później, gdy zabrał głos poseł tow. Seitz, (socyalista niemiecki) który zaznaczył, że nie leży w interesie Niemców narzucanie języka niemieckiego tam, gdzie nie jest koniecznem. Szowiniści i klerykali niemieccy ciągle przerywali tę mowę najrozmaitszemi obelgami, za co z ław socyalistycznych otrzymywali stosowną odprawę.

Po kilku przemowach dyskusyę zamknięto i uchwalono ustawę o obronie krajowej także i w trzeciem czytaniu, poczem rozpoczęto dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. Obrady skończyły się we czwartek o 11 w nocy.

**Haniebne owoce działalności narodowej Koła polskiego.**

Posłowie kołowi rozjechali się do domów z piętnem zdrajców i sprzedawczyków i z uczuciem nowego pogromu na całej linii.

*Zastępca.*

**W marynarce służba trwa 4 lata!**

Nieszczęśliwa ludność chorwacka i włoska mieszkająca w Dalmacyi i Pobrzeżu skazana jest na 4-letnią służbę wojskową w marynarce na okrętach wojennych. Ponieważ jednak ciągle liczbę okrętów i żołnierzy powiększają, więc rząd będzie musiał sięgnąć także i do naszej ludności po rekrutów do 4-letniej służby wojskowej przy marynarce.

Dwuletnia służba wojskowa będzie zaprowadzona tylko w piechocie. I tu 15.000 żołnierzy będzie służyło 3 lata dla skompletowania liczby podoficerów. Ci, którzy służyli dotąd w rezerwie zapasowej będą służyć

**zamiast 2 miesiące — 2 lata!**

Z powodu podniesienia kontyngentu o 70 tysięcy ludzi do rezerwy zapasowej przydzielani będą tylko ci, co są spadkobiercami gospodarstw mogących wyżywić 5 osób. Jest to więc przywilej dla bogatych chłopów, małorolni chłopi i chałupnicy nie będą mogli z niego korzystać.

Jeżeli dodamy, że da się

**o 70.000 rekrutów więcej i o 200 milionów koron więcej militaryzmowi,**

to widzimy całe „dobrodziejstwo" nowych ustaw. Ciężary w zwiększonej liczbie rekrutów i pieniędzy wejdą odrazu w życie a dwuletnia służba w piechocie dopiero za 3 lata.

O ile jeszcze ustawa o armii wspólnej przynosi przynajmniej w piechocie skrócenie czasu służby z 3 na 2 lata, to ustawa o obronie krajowej nie daje nic ludności prócz nowych ciężarów. Pogarsza nawet stan obecny, gdyż

**powiększa czas służby w konnicy obrony krajowej z 2 na 3 lata.**

O ile posłowie rządowi przy ustawie o armii wspólnej mogą się odwoływać na to, że ustawa ta musiała być jednolicie załatwiona przez parlament austryacki i sejm węgierski, o tyle wymówka ta przy obronie krajowej nie ma miejsca, gdyż obrona krajowa jest czysto austryackiem wojskiem i podlega kompetencyi parlamentu austryackiego. Z tego, że dotychczas konnica obrony krajowej służyła 2 lata, widać, że to zupełnie wystarczało i że nie trzeba było powiększać czasu służby a nawet ją w armii wspólnej zmniejszyć tak samo jak i przy piechocie.

Winnymi tych nowych ciężarów wojskowych są wyborcy, którzy jako swoich reprezentantów wybrali do parlamentu

**cesarskich chłopów i czarno-żółtych patryotów.**

Cesarskim chłopom przewodził poseł wadowicki Średniawski, który był członkiem komisyi wojskowej, gdzie przez całą noc siedział, aby przetrzymać obstrukcyę ruską i przyspieszyć ustawę, która takie „dobrodziejstwa" przynosi chłopom.

Z pierwszego parlamentu przywieźli

**okręty wojenne, a nowych 70.000 rekrutów i 200 milionów kor.**

z drugiego parlamentu ludowego. Rząd miał z nich pociechę. Podziękujcie im za to „dobrodziejstwo", gdy przyjdą do was i zaczną opowiadać, jak to wywalczyli „dwuletnią" służbę wojskową. Ci, którzy nie chcieli głosować na kandydatów socyalistycznych, bo się bali księdza, teraz na swojej skórze odczują tę bojaźń, gdy 1 października żandarm zabierze im syna do wojska, a egzekutor ostatni grosz na nowe wydatki wojskowe.

# Nowe ofiary krwi i mienia.

Przedłożenia rządowe o wspólnej armii i obronie krajowej uchwalone przez Izbę posłów zatwierdzone przez Izbę panów i sankcyonowane przez cesarza stały się ustawami.

Ludność, która od szeregu lat domagała się zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej dozna z chwilą wejścia w życie tych ustaw rozczarowania.

Wprowadzono bowiem taką służbę „dwuletnią", że jedni nie służą zupełnie przy wojsku, drudzy służą rok, inni 2 lata, reszta 3 lata a nawet 4 lata! To się nazywa w Austryi „dwuletnia" służba wojskowa.

**Uwolnieni od służby wojskowej są klerycy!**

Militaryzm pierwszy pokłon robi przed klerykalizmem i uwalnia zupełnie od służby wojskowej kleryków i zakonników. Skutek tego jest ten, że niejeden hołysz bojąc się trzechletniej służby wojskowej wstępuje prędko do klasztoru. Jaki z takiego uciekiniera przed wojskiem jest zakonnik, tego nie trzeba mówić. Bardzo często tacy uciekają później z klasztoru, wycyganiwszy się od wojska. Przywilej ten sprzeciwia się zasadzie sprawiedliwości, która domaga się, aby dany obowiązek obciążał wszystkich obywateli państwa. W innych krajach zniesiono ten przywilej, np. we Francyi kleryk nietylko, że nie jest uwolniony od służby wojskowej, ale służy jak każdy chłop czy robotnik 2 lata.

Dalej

**synowie burżuazyi służą rok!**

Kto ukończył szkołę średnią służy rok jako „jednoroczniak" i zostaje później porucznikiem rezerwowym jeżeli ma 1200 koron rocznego dochodu. Jest to przywilej worka pieniężnego. Klerykalizm i kapitalizm — to dwa bożki, przed którymi bije pokłony militaryzm. Przywilej ten, nieistniejący np. we Francyi, u nas znacznie rozszerzono, gdyż przysługiwał on będzie tym, którzy ukończyli już 6 klas szkoły średniej i zdali egzamin wstępny. Ponieważ „jednoroczniaków" nie wlicza się do kontyngentów, przeto w miejsce 10.000 jednoroczniaków, trzeba wziąć do wojska o 10.000 synów robotniczych więcej. Jak poseł tow Leuthner powiedział w parlamencie

**10.000 lat wolnych dla synków burżuazyi oznacza 10.000 lat niewoli dla synów ludu!**

Gdyby przynajmniej „jednoroczniaków" wliczano do kontyngentu, to przez to o 10 tysięcy synów robotniczych mniej służyłoby przy wojsku. Przywilej ten jednak zatrzymano ze wszystkiemi krzywdami dla ludu pracującego. Jeżeli „jednoroczniacy", przy marynarce mogą służyć dwa lata, to taksamo mogliby służyć dwa lata wszyscy synowie burżuazyi.

Dalsze przywileje przyznano tym, którzy skończyli 6 klas szkoły średniej, gdyż oni nie mogą być zatrzymani na trzeci rok służby dla skompletowania liczby podoficerów. Właściwie ci, którzy byliby najlepszymi podoficerami, będą zwolnieni od trzeciego roku karnego, gdyż urodzili się synami burżuazyi i mieli pieniądze na ukończenie 6 klas.

Natomiast

**trzy lata służyć będą najzdolniejsi żołnierze z ludu oraz synowie chłopscy w konnicy!**

Aby powiększyć liczbę podoficerów na 3-ci rok służby wojskowej zatrzymywać się będzie najzdolniejszych żołnierzy, którzy tak dobrze się będą sprawować, że otrzymają gwiazdki. Za to czeka ich nagroda — trzeci rok karny! Odbije się to na robotnikach, gdyż synowie burżuazyi po 6 klasach nie mogą być zatrzymani na trzeci rok.

W konnicy i w artyleryi konnej służyć będą wszyscy trzy lata. Odbije się to na synach chłopskich, którymi zapełniają szeregi wojsk konnych. Wnioski socyalistyczne, aby znieść trzeci rok karny piechocie i trzyletnią służbę wojskową w konnicy, odrzucili posłowie chłopscy, którzy zasłużyli przez to na nazwę „cesarskich chłopów".

# Starostom się nie spieszy!

**Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć politycznych władz galicyjskich przy wyborach gminnych.**

W dwu ostatnich latach wpłynął do c. k. Namiestnictwa we Lwowie cały szereg skarg i protestów **z powodu rozmyślnych nadużyć** popełnionych przez galicyjskie władze polityczne w zakresie gminnej ordynacyi wyborczej. I tu na podstawie przytoczonych poniżej faktów stwierdzić możemy, iż dla galicyjskich władz politycznych gminna ordynacya wyborcza w rzeczywistości nie istnieje, że nieprzestrzeganie i przekraczanie jej przepisów stało się niejako ogólnie w starostwach przyjętym zwyczajem, że panuje tu najzupełniejsza anarchia i samowola starostów, którzy zupełnie nie dbają o ustawowe przeprowadzenie wyborów gminnych. **Starostwa są bowiem tylko ślepymi wykonawcami woli szlacheckiej, większości rządzącej krajem,** lub też, — jak np. w pow. Chrzanowskim spełniają polecenia kapitalistów i baronów węglowych, starając się za każdą cenę nie dopuścić w Radach gminnych do głosu przedstawicieli ludu, zachowując rządy w gminie dla wysłanników szlachty i kapitału.

Ustawowe **rekursy** wnoszone do c. k. Namiestnictwa **przebywają istną drogę cierniową:** miesiące, jeżeli nie lata upływają spokojnie, a rozstrzygnięcia nie ma — tymczasem dawna Rada, której okres urzędowania dawno się skończył, **urzęduje dalej pod ochroną samowoli i nie poszanowania ustaw obowiązujących ze strony i Starostwa i Namiestnictwa.** Zachodzi przeto zupełnie uzasadniona obawa, iż ten stan bezprawny może się ciągnąć lata całe, jeżeli przełożone władze, a więc w tym wypadku c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych nie zechce pouczyć jak najrychlej podwładne mu organa o obowiązku przestrzegania ustaw!

Na poparcie powyższych twierdzeń przytaczamy następujące dowody:

1) W całej Galicyi przedewszystkiem w powiatach, chrzanowskim, krakowskim, podgórskim i wielickim, stało się od dawna nienaruszalnym i uświęconym niejako zwyczajem, iż okres urzędowania Rad gminnych z reguły z ustawowo przepisanych lat 6 przedłuża się samowolnie i bezpotrzebnie na lat 8, 10, i dłużej. Tak np. w **Myślachowicach** (pow. Chrzanów) Rada gminna urzęduje od maja 1905 r., **w Prądniku Czerwonym** (pow. Kraków) od kwietnia 1904, podobnie **w Tenczynku i Gonowie** (pow. Chrzanów) tak było w Kosocicach (pow. Podgórze).

Starania w c. k. Starostwie o rozpisanie w terminie ustawowym wyborów, czynione przez uprawnionych wyborców pozostają bez skutku. Tak np. przed 6 miesiącami wysłali wyborcy gminy **Myślachowice** do c. k. Starostwa w Chrzanowie pismo, w którem proszą o zarządzenie po myśli § 18. gal. gm. ord. wyb. przygotowań do wyboru nowej Rady gminnej, której okres urzędowania dawno minął. (§ 18 gal. gm. ord. wyb. brzmi: Polityczna władza powiatowa winna czuwać nad tem, by przygotowania do wyborów poczynione były tak wcześnie, aby z upływem okresu wyborczego nowa reprezentacya gminna mogła działalność swą rozpocząć.) **Do dnia dzisiejszego nie zostały przygotowania do wyborów gminnych w Myślachowicach zarządzone!** „Stara“ Rada gminna urzęduje bezprawnie już drugi rok i to — jak z powyższego wynika — z wiedzą, a więc zgodą przełożonej władzy politycznej!

2) **W Prądniku Czerwonym** (pow. Kraków) ukonstytuowała się nowo wybrana Rada gminna w grudniu 1911 r. Mimo to jednak, wbrew zupełnie jasnemu brzmieniu § 21 gal. gm. ord. wyb. nowo wybranej Rady gminnej w urzędowanie nie wprowadzono! (§ 21 gal. gm. ord. wyb. brzmi: Członkowie Rady gminnej i ich zastępcy tudzież członkowie Zwierzchności gminnej obierani będą na lat 6. Wszakże po upływie tego czasu pozostają w urzędowaniu aż do czasu ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej). W ten sposób urzęduje „stara“ Rada gminna Prądnika Czerwonego wbrew wyraźnemu przepisowi § 21 gal. gm. ord. wyb. już przeszło pół roku!

O tych bezprawnych stosunkach wie przecież doskonale krakowska delegatura c. k. Namiestnictwa, która załatwianie wnoszonych rekursów i urgensów przeciąga samowolnie ponad wszelką rzeczywistą potrzebę.

Jako zaś okoliczność szczególniej obciążającą podnosimy, iż w owej „starej“ Radzie — wbrew przepisom urzędującej — wydaje się uchwały dla gminy wielkiej doniosłości, które ustawowo są nieważne! Zasiada tam bowiem 4 radnych: Kasprzyk, Dettlof, Rothwein, Kowalczyk, którzy już od kwietnia 1910 r. tj. od czasu wcielenia ich posiadłości do Wielkiego Krakowa utracili tak czynne jak i bierne prawo wyborcze w gminie Prądnik Czerwony, a tem samem w myśl § 25 gal. gm. ord. wyb. utracili prawo wykonywania urzędu radnego! Czyż więc uchwały powzięte przez tak złożoną Radę gminną są z punktu ustawowego widzenia ważne i obowiązujące? Nie! — Lecz **dla krakowskiej delegatury c. k. Namiestnictwa są paragrafy danej ustawy** — w tym i wielu innych wypadkach — **o tyle ważne, o ile dają one podstawę do samowolnych i stronniczych zarządzeń delegatury!**

Lecz **i szybkość urzędowania w c. k. Namiestnictwie we Lwowie** wbrew szumnym zapowiedziom JE. p. Namiestnika dr Bobrzyńskiego **pozostawia bardzo wiele do życzenia,** albowiem wnoszone tam protesty i urgensa miesiące, jeżeli nie długie lata czekać muszą swojej kolei. W międzyczasie nadchodzą nowe wybory a nie załatwione protesty się tymsamym bezprzedmiotowymi.

Uwzględniając powyżej przytoczone, jaskrawe fakta stronniczego i bezprawnego stosowania gal. gminnej ordynacyi wyborczej przez Starostów zapytują podpisani JEP. Ministra spraw wewnętrznych, czy skłonnym jest jak najszybciej zarządzić, aby:

1) przy wyborach gminnych w Galicyi **wykonywano z całą ścisłością przepisy** § 18 gal. gm. ord. wyb., to znaczy, aby galicyjskie władze polityczne nie poważały się w żadnym wypadku przedłużać samowolnie okresu urzędowania Rad gminnych ponad lat 6;

2) aby w gminie **Myślachowice** (pow. Chrzanów!) w myśl § 18 gal. gm. ord. wyb. rozpisano natychmiast wybory do Rady gminnej.

3) by nowo wybrana Rada gminna **Prądnika Czerwonego (pow. Kraków)** została bezzwłocznie wprowadzoną w urzędowanie w myśl § 21 gal. gm. ord. wyb.

4) aby **protesty** wnoszone do c. k. Namiestnictwa we Lwowie przeciw postępowaniu przy wyborach gminnych — ze względu na szkody, jakie gminy ponoszą **były bezwłocznie załatwiane,** w szczególności zaś protesty wyborcze gmin **Tenczynek i Gonów** (pow. Chrzanów).

*Zygmunt Klemensiewicz.*

---

# Strzelił — a nie nabił!

Zdawało się przez czas pewien, iż p. Starosta Szczerbiński z Wieliczki zaniecha walki ze socyalistami, bo to przecież do żadnego celu nie prowadzi. To już trudno! Nam nie da nikt rady — jeszcze sobie zęby na nas połamie! Tymczasem zaszedł fakt, któryby wskazywał, iż p. starosta ma ochotę zacząć na nowo z nami wojnę. Lecz już pierwsza kampania przekonała go, że lepiej wilka nie wywoływać z lasu, a socyalistów zostawić w spokoju!

A sprawa tak się przedstawia:

Na dzień 29 bm. zwołał tow. poseł Klemensiewicz do powiatu dobczyckiego 5 zgromadzeń z porządkiem dziennym: Nowa ustawa wojskowa, a lud pracujący. Temat zupełnie jasno podany, a dla ludu niezmiernie ważny, bo obowiązkiem posła jest swoich wyborców natychmiast o wszystkiem zawiadamiać, co się ważnego dzieje w parlamencie, a cóż dopiero o tak ważnej rzeczy jak sprawa służby wojskowej. To też posłowie socyalistyczni w innych krajach zwołują bez przeszkody na powyższy temat setki zgromadzeń i jeszcze żadnemu staroście nie strzeliło nic do głowy, aby takie zgromadzenia zakazywać. Ale w Galicyi musi panować przecież stan wyjątkowy i dlatego zapewne p. starosta Szczerbiński... słuchajcie, a nie pęknijcie ze śmiechu!... zakazał posłowi Klemensiewiczowi odbycia tych zgromadzeń, ponieważ jak pisze: „z treści programu okólnikowo podanej nie można ocenić dopuszczalności zgromadzeń!“ Nie ulega wątpliwości, że **zakaz ten jest zupełnie bezprawnym i niczem nie uzasadnionym** i jest chyba wynikiem dorady złego ducha p. starosty, który obecnie w starostwie wielickim zaczyna grasować — osobie jednego z młodszych panów komisarzy! **Ale socyaliści mają i na złe duchy środki i tego młodego pana,** który się teraz bawi w starościńskiego ducha potrafią tak ze starostwa wyegzorcyzmować, że mu się kwaśno zrobi!

Naturalnie poseł Klemensiewicz wysłał natychmiast i do c. k. namiestnictwa we Lwowie i do ministra spraw wewnętrznych barona Heinolda telegramy następującej treści:

Starosta Szczerbiński zakazał odbycia 5 zgromadzeń publicznych z porządkiem dziennym: Ustawa wojskowa, a lud roboczy, albowiem z treści programu nie można ocenić dopuszczalności zgromadzeń“. **Protestuję stanowczo przeciwko tej niesłychanej szykanie.** W Austryi odbywają się obecnie setki zgromadzeń z powyższym porządkiem dziennym. **Proszę o zniesienie tego samowolnego bezprawnego wybryku starosty wielickiego.**

*Poseł Klemensiewicz.*

Zaś do p. starosty zatelegrafował poseł Klemensiewicz:

Starosta Szczerbiński Wieliczka.

Przeciwko pańskiemu bezprawnemu zakazowi zgromadzeń, wniosłem protesty do namiestnictwa i ministeryum. Nadużycie pańskie przedstawię parlamentowi.

*Klemensiewicz.*

I — co powiecie — telegramy wysłane do Lwowa i do Wiednia natychmiast czarodziejsko pomogły! Albowiem w czasie zgromadzenia w sobotę w Wieliczce w południe przysłał p. starosta Szczerbiński zaproszenie do posła Klemensiewicza, prosząc go o przybycie do Starostwa celem porozumienia się co do zakazanych zgromadzeń! I pokazało się, **że się zgromadzenia mogą swobodnie odbyć i że niebyło żadnego zgoła powodu do ich zakazywania!** Poseł Klemensiewicz wytłumaczył przy tej sposobności p. staroście, że gdyby socyaliści chcieli robić jakiś ruch — to przecież nie będą się o pozwolenie pytać p. starosty i zwoływać publicznych zgromadzeń — mogąc to samo doskonale robić w prasie i na zgromadzeniach poufnych. Zdaje się, że tego samego zdania był i namiestnik i minister, którzy od rana telefonowali do p. starosty, bo tezaz znikły nagle wszelkie przeszkody i zakazane zgromadzenia mogłyby się odbyć bez przeszkody!

P. starosta kazał wypisać 5 pozwoleń na odbycie zakazanych poprzedniego dnia tak galopująco zakazanych zgromadzeń!

Niestety zgromadzenia nie mogły się odbyć w niedzielę, albowiem nie wiedząc o rozkazie zniesienia zakazu — odwołaliśmy te zgromadzenia, aby ludzi na darmo nie trudzić. Odbędą się one w najbliższą niedzielę.

Tak smutno dla p. starosty skończyła się ostatnia wyprawa na socyalistów, a ten, który p. starostę do niej namówił — oddał mu iście niedźwiedzią przysługę!

Może ta nauka wystarczy?

# Dyskusya budżetowa.

Prowizoryum budżetowe obowiązywało do dnia 16 bm. Wobec tego, że przed tym dniem nie uchwalono dalszego prowizoryum budżetowego, przeto obecnie panuje stan ex lex (bezprawia).

Izba posłów po uchwaleniu przedłożeń wojskowych przystąpiła d. 27 b. r. do drugiego czytania prowizoryum budżetowego, które kontynuowało d. 1 i 2 bm.

### Przeciw szlacheckim gorzelnikom.

Poseł tow. dr. Diamand uzasadniał swe wnioski o zniesienie bonifikacyi wódczanych i przekazanie zaoszczędzonych przez 10 mil. K, na polepszenie płac nauczycielskich, o niewypłacenie bonifikacyi w czasie nieurodzaju, o zrównanie chłopów galicyjskich z resztą Austryi pód względem uwolnienia od podatku wódki, wyrobionej przez chłopów, oraz o wykluczenie od czynnego i biernego prawa głosowania gorzelników, pobierających od rządu bonifikacye.

### O kolejarzy, salinarzy i tytoniowców.

Pos. tow. Tomschik uzasadniał wniosek o przyznanie 17 mil. K dla kolejarzy i kredytu dla salinarzy i tytoniowców w myśl rezolucyi z grudnia z. r.

Pos. tow. dr. Ellenbogen uzasadniał wniosek o wyrażenie nagany rządowi za przekroczenie uchwalonej subwencyi 250.000 K na wystawę łowiecką w Wiedniu o 150.000 K bez zezwolenia parlamentu.

Minister spraw wewnętrznych Heinold oświadczył przeciw polepszeniu płac kolejarzy, salinarzy i tytoniowców, a za zatrzymaniem bonifikacyi dla szlacheckich gorzelników!

### „Koło polskie“ przeciw kolejarzom, salinarzom i tytoniowcom!

Izba posłów uchwaliła dnia 26 bm. prowizoryum budżetowe, a **odrzuciła** przy pomocy Koła polskiego wnioski pos. tow. Diamanda, Tomschika i Ellenbogena.

Pos. tow. Moraczewski wniół interpelacyę w sprawie polepszenia płac robotników salinarnych w Galicyi.

# XXII. Zgromadzenie sprawozdawcze posła Zygmunta Klemensiewicza.

W sobotę dnia 29 czerwca odbyło się w Wieliczce, w szczelnie wypełnionej sali teatralnej wielkie zgromadzenie ludowe, na którem poseł Klemensiewicz składał sprawozdanie z przebiegu obrad, nad nową ustawą wojskową. Zgromadzenie, któremu przewodniczyli tow. Bolesław Szpunar, oraz tow. Jurkowa, rozpoczęło się referatem tow. Dory Kłuszyńskiej, która mówiła o podstawach organizacyi kobiet. W Wieliczce nie ma jeszcze organizacyi kobiet, więc też na zgromadzenie nie wiele ich stosunkowo przybyło. Referat tow. Kłuszyńskiej wywołał takie wrażenie, iż przy końcu zgromadzenia zwrócono się z prośbą, aby tow. Kłuszyńska jeszcze raz głos zabrała, co jednak ze względu na późną porę, tym razem było niemożliwe.

Poseł Klemensiewicz, przywitany hucznymi oklaskami, przedstawił sprawę nowej reformy wojskowej, jej niekorzystne dla ludu przepisy i zdradę Koła polskiego, którego członkowie, a szczególniej **ludowcy jak jeden głosowali za wszystkiemi ciężarami dla ludu!** Dalej przedstawił mówca zachowanie się wielickiego posła Korytowskiego w komisyi, gdzie Korytowski swoim własnym głosem — wobec równości 17 na 17 przeważył uchwałę na niekorzyść, na szkodę górników! Jest to zapewne wyraz wdzięczności tego człowieka za głosy, które otrzymał od górników wielickich!

W dyskusyi przemawiał towarz. Mazur z Podgórza, o prasie partyjnej i jej znaczeniu. Zgromadzenie uchwaliło wśród oklasków rezolucyę wyrażającą uznanie i podziękowanie posłom socyalistycznym, za ich pracę obronę ludu pracującego przed zamachami Koła polskiego i jego zdradzieckich członków, którym, a szczególniej posłowi Korytowskiemu wyrażono votum nieufności i wyrazy oburzenia.

Osobne podziękowanie należy się księdzu dobrodziejowi wielickiemu, który na sumie tak ślicznie zaagitował, aby nikt nie przychodził na to zgromadzenie! Rzeczywiście wielu nie wiedziało, iż do Wieliczki przybyła tow. Kłuszyńska, oraz tow. Klemensiewicz, bo jakaś klerykalna kanalia zrywała ciągle z murów afisze — lecz ksiądz na kazaniu naprawił to wszystko i tak przekonywująco mówił o naszem zgromadzeniu, tak baranki zaklinał, aby nikt nie szedł słuchać wyklętych — iż sala teatralna nie mogła pomieścić uczestników. Bardzo dziękujemy księdzu za agitowanie, a prosimy o nas i nadal nie zapominać! Klątwy i prześladowania bardzo ruch wzmacniają i nikomu jeszcze nie zaszkodziły, a najmniej już — czerwonym! Czasy inkwizycyi minęły już bezpowrotnie księże dobrodzieju, a my żyjemy przecież w XX wieku!

# Obchód rocznicy krwawych wyborów w Drohobyczu.

19-go czerwca b. r. minął rok od tragicznej chwili, kiedy to w Drohobyczu w czasie wyborów parlamentarnych, za rządów starosty Piątkiewicza, kazano strzelać do ludu bezbronnego.

Kilkadziesiąt osób zostało ciężko ranionych, 26 zabitych.

Ta katastrofa spowodowała wreszcie usunięcie starosty Piątkiewicza z Drohobycza i jego przybocznego adjutanta komisarza Łyskowskiego, który rozkazał strzelać do ludu.

Feuerstein, główny sprawca tej rzezi uciekł z Drohobycza, obawiając się zemsty ludu za tak straszną katastrofę, wywołaną chęcią przeparcia za wszelką cenę kandydatury Löwensteina

Minął temu rok 19 czerwca b. r. Obchód tej krwawej rocznicy odbył się 23 czerwca (w niedzielę). W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludności robotniczej i kilkudziesięciu mieszczan z wieńcem. Pochód ze sztandarami i z wieńcami udał się na cmentarz poległych ofiar i tam mowcy potępili system panującej kliki w naszem mieście, który spowodował tak straszną katastrofę.

W tym obchodzie wzięli udział także zorganizowani robotnicy borysławscy, idąc w pochodzie z Borysławia do Drohobycza ze swoim czerwonym sztandarem, część zaś jadąc koleją, by zamanifestować i wspólnie w obchodzie uroczystym, zaprotestować przeciw masakrom drohobyckim.

Uroczystość wypadła wspaniale albowiem, kilkutysięczny tłum ludu, wystąpił na ulice miasta i wziął udział w manifestacyi. Wrażenie było olbrzymie, tembardziej, że Borysław zaimponował swoim udziałem z kilkuset robotnikami ze sztandarem i wieńcem dla poległych.

Ludność Drohobycza sympatycznie przyjęła udział w pochodzie robotników borysławskich, którzy nie szczędzili swych trudów i poświęcenia i przybyli pieszo z Borysławia w tak ważnej chwili.

Obchody rocznic masakry z 19 czerwca niechaj będą symbolem szlachetnych uczuć ludzkich, a zarazem niech będą wyrokiem sądu opinii publicznej dla zbrodniarzy, którzy te mordy spowodowali.

# ŻMUDA.

Ni to dworek szlachecki,
ni to chłopska lepianka...
Kilka sprzętów niezbędnych,
trochę książek kochanych;
Żmuda za mną w krok chodzi,
tak od ranka do ranka,
Bezsennością usiada
na powiekach stroskanych.
Smutek za mną w krok chodzi
i śmiech dzieci — pustaków.
Żonie ręka drży skąpstwem,
kiedy dzieciom chleb kraje...
Ciężko sercu... zazdroszczę
szczęsnej doli tych ptaków,
Co gdy zima przyciśnie,
mają złote wyraje...
A jam przyrósł do gleby,
do tych węgłów schylonych.
Ni to dworek szlachecki,
ni to chłopska lepianka...
Śmierci zda się mrok noszę
na źrenicach zmęczonych,
I ucieka mi życie
tak od ranka do ranka.
Miałem całą błoń kwiatów,
grał mi dzwonek słowiczy,
Miałem gaj głowin płowych,
czystych spojrzeń toń jasną,
Dzisiaj jedną znam żmudę,
w duszy osad goryczy.
Tak mi duszno i ciężko
i jak w trumnie tak ciasno!
Ni to dworek szlachecki,
ni to chłopska lepianka...
Kilka sprzętów niezbędnych,
trochę książek kochanych;
Żmuda za mną w krok chodzi,
tak od ranka do ranka,
Bezsennością usiada
na powiekach stroskanych.

# Mordercy z Jasnej Góry.

### Gdzie są zrabowane klejnoty!

Sprawa wyszukania zrabowanych na Jasnej Górze klejnotów nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnioną. Pisma przynoszą obecnie nowe szczegóły, które rzucają ciekawe światło na tę bandę morderców i złodziei w habitach, jaka z głupoty i naiwnej wiary ludu polskiego ciągnęła olbrzymie ofiary.

Przeora Paulinów „ojca“ Reimana, którego czczono i ubóstwiano, stawiając go w jednym rzędzie z Kordeckim — osadzono obecnie na pokucie w Rzymie. Jest to coprawda zbyt mała kara dla niego — ale kruk kru-



Taft.

kowi oka nie wykole! Obecnie (dlaczegoż dopiero teraz?) wystosował Reiman list do prałata, zarządzającego w Paryżu polską szkołą, iż „ojciec“ Starczewski, ktory był wplątany w proces ks. Macocha, doniósł mu, że p. Olga Orzechowska z Kielc wie, gdzie się obecnie znajdują częstochowskie klejnoty. Za wykrycie rabusiów wyznaczono 10.000 koron. Owa p. Orzechowska była, jak wypływa z listu ks. Starczewskiego długi czas kochanką księdza Macocha (a cóż na to Helcia powie!). Ks. Reiman pisze, iż nie chce wprawdzie denuncyować kolegę, lecz ponieważ klejnoty są polskie — tak go serce ruszyło i donosi o tem. Zaś owa p. Orzechowska mieszka obecnie w Paryżu, przy ulicy Ludwika Wielkiego i posiada tam — własny dom!

Zobaczymy, co też jest prawdy na tem doniesieniu i czy ową Orzechowską pociągną do śledztwa.

W każdym razie — ładna kompanijka!

## Szlachecka Galicya, a chłopska Dania.

Malutki kraik Dania jest obecnie pierwszym przedstawicielem kultury ludowej na całym świecie. Duńczycy tak dbają o oświatę, że gdzie się ruszą, tam zaraz zaprowadzają swe zakłady naukowe. Na wychodźtwie nawet nie mogą się bez nich obejść i kolonizując się w Stanach Zjednoczonych Ameryki — założyli tam już 13 uniwersytetów chłopskich na wzór uniwersytetów istniejących w ich ojczyźnie będących ogniskami, z których promienieje wiedza na cały kraj.

W roku 1906 było w Danii 71 uniwersytetów chłopskich i 14 szkół rolniczych. Wszystkich uczniów było razem 6.689, w tem 3.196 kobiet i 3.493 mężczyzn. Dzięki tej dbałości o kształcenie, włościanie duńscy doszli do niebywałej potęgi zarówno w gospodarce, jak i w polityce. Obecnie włościanie rządzą krajem. Obecny prezydent ministrów był nauczycielem ludowym i kształcił się w uniwersytecie chłopskim. Minister rolnictwa jest chłopem, a ministrem robót publicznych syn dyrektora uniwersytetu ludowego. Inni członkowie ministeryum byli dawniej przywódcami spółek rolniczych.

Oto wynik oświaty. Przed kilkudziesięciu laty stan włościański był stanem niskim i uciśnionym — dziś przewodzi nad całym krajem. A razem z włościaństwem, które stanowi główną podstawę narodu, cały kraj podniósł się z niedoli i ciemnoty do wysokości jednego z najkulturalniejszych i najzamożniejszych państewek Europy. Przez surowe wytrwanie, przez energię niczem nie dającą się zrazić, przez mądrą, a ciężką pracę i ustawiczne kształcenie się doszedł stan włościański do zadziwiających postępów w gospodarstwie i rolnictwie, które się stały podstawą jego dobrobytu.

I to wszystko zaledwo w przeciągu pół wieku. Przez ten czas stosowano i spożytkowano nowe sposoby gospodarskie zalecane przez uczonych rolników, zaprowadzono tysiące najrozmaitszych Spółek rolniczych, dzięki którym ten dobrobyt wytworzyli.

A u nas?

## Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

O mandat prezydenta ubiega się cały szereg kandydatów. Najzaciętsza walka toczy się między obecnym prezydentem Taftem a byłym prezydentem Rooseweltem. Przed kilku dniami zgromadzenie narodowe zamianowało prezydenta Tafta kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na Tafta padło 561 głosów, na dawniejszego prezydenta Roosewelta tylko 107 głosów. 344 zwolenników Roosewelta wstrzymało się od głosowania. Wicemarszałkiem obrano 541 głosami Shermana, zwolennika Tafta. Tak przed głosowaniem, jak i podczas głosowania powtórzyły się burzliwe sceny i hałasy, towarzyszące już od samego początku obradom zgromadzenia narodowego. Zwolennicy Roosewelta krzyczeli aż do zachrypnięcia; od czasu do czasu grała muzyka, aby krzyki zagłuszyć. Delegaci ze stanu Florydy okładali się nawzajem kułakami, gdy zwolennik Tafta, senator Harding, wychwalał Tafta, jako najlepszego męża stanu. Policya wreszcie rozdzieliła walczących, ale niepokoje i hałasy mimo to trwały dalej aż do końca głosowania.

Po głosowaniu, które zakończyło się klęską Roosewelta, zgromadzili się zwolennicy tegoż w Orchestrion-Hall, gdzie w obecności ogromnej rzeszy ludu ofiarowali Rooseweltowi kandydaturę na prezydenta. Roosewelt przyjął nominacyę, tak że odtąd obok Tafta występować będzie jako samodzielny kandydat na stanowisko prezydenta. Roosewelt polecił swoim delegatom, aby udali się do domu i rozpoczęli odpowiednią agitacyę, celem powołania do życia nowej partyi republikańskiej. Później mają wrócić i załatwić się ostatecznie z zamianowaniem kandydata.

## Macochowa i jej konkurenci.

„Kuryer warszawski“ donosi z Piotrkowa: W więzieniu tutejszem, jak wiadomo, pozostają skazani na mocy wyroku pierwszej instancyi: Damazy Macoch i Helena Krzyżanowska-Macochowa.

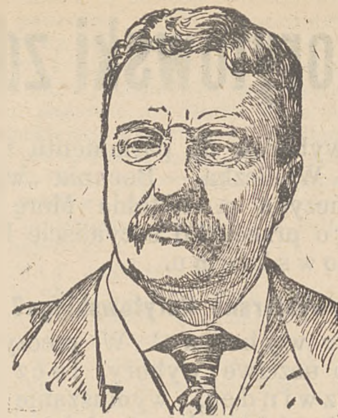
Macochowa ma stale licznych wielbicieli, nawet starających się o jej rękę. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku otrzymała list z Ameryki, bez podpisu, pisany ręką niewprawną, w którym korespondujący z Macochową donosi, że kupił 300 hektarów ziemi i prosi, aby zawiadomiła go pod wiadomym jej adresem o wyroku.

Wtedy już administracya więzienna powzięła podejrzenie, że list ten pisał Załóg.

Obecnie Macochowa otrzymała drugi list, pisany tą samą ręką i zawierający przypuszczenie, że zapewne niedługo opuści ona mury więzienne, a wtedy — jak zapewnia autor listu — „ożeni się z nią i będą żyli szczęśliwie w Ameryce“.

Po otrzymaniu drugiego listu, zarząd więzienia przekonany jest, że zaatlantyckim wielbicielem i konkurentem Macochowej jest Załóg.

Macochowa otrzymała również list od pewnego maszynisty kolejowego z Władywostoku, Rosyanina, który najpierw podaje swój życiorys, a potem prosi formalnie o jej rękę — po wyjściu z więzienia.



Roosewelt.

Niezależnie jednak od tych propozycyi i zamiarów na przyszłość, Macochowa i w czasie obecnym zdołała zawrzeć znajomość z niejakim Stanisławem Żebrowskim, skazanym na 4 lata rot aresztanckich za szpiegostwo i odsiadującym karę w celi obok Macochowej. Przewierciła ona ścianę drutem, czy szydełkiem, używanem do robótek kobiecych i porozumiewała się z Żebrowskim przez maleńki otwór, jak ongi Thysbe z Pyramem... Straż więzienna dostrzegła jednak, że więźniowie wymieniają listy i przeniosła Żebrowskiego do innej celi.

Ale Macochowa znalazła sposób porozumiewania się z nim, gdy wychodził na dziedziniec więzienny na codzienną przechadzkę. Przeciwko temu zaprotestował Macoch, który z poza krat śledził te zabiegi miłosne i napisał do Macochowej list, pełen wyrzutów. Gdy to nie pomogło, oskarżył Macochową przed władzą więzienną, która pozbawiła ją łóżka, stołu, krzesła i innych sprzętów w jej celi.

Macoch napisał list do O. Piusa Przeździeckiego, zawiadamiając go, że Macochowa cały swój majątek, wynoszący około 17.000 rubli, chce złożyć w ofierze klasztorowi.

Macoch zamknięty jest w celi z czterema innymi więźniami, Starczewski — z trzema. Macoch otrzymuje listy od różnych kobiet. Stale pisują do niego dwie damy: z Krakowa i Petersburga, pocieszając go i dodając mu otuchy, aby znosił mężnie swój los.

**Nadsyłajcie prenumeratę!**
**Jednajcie nowych Czytelników**

## NOWINY KRAKOWSKIE.

**Gminna reforma wyborcza** nie może w żaden sposób posunąć się naprzód. Do 1 b. m. miano przedstawić wnioski w sprawie reformy. Tymczasem wniosków dotąd niema, miesiące zaś lipiec i sierpień są miesiącami wakacyjnymi, podczas których politycy wypoczywają. Sprawa więc reformy wyborczej zwlecze się do września, tj. do czasu, kiedy zbierze się sejm, który nie będzie mógł zatwierdzić projektu reformy wyborczej, gdyż go nie będzie. Jak długo jeszcze trwać będzie komedya z tą ważną sprawą.

**Wycieczki robotnicze.** W dniach 29 i 30 zeszłego miesiąca gościły w Krakowie wycieczki robotnicze z Górnego Śląska oraz z Sanoka, które zwiedzały osobliwości Krakowa.

# Jak Korytowski zdradził swoich wyborców?

Podczas wyborów do parlamentu z okręgu Podgórze — Wieliczka — Bochnia „wybrano“ posłem stańczyka p. Witolda Morę Korytowskiego przeciwko socyaliście Dr. Emilowi Bobrowskiemu.

**Jak wybierano Korytowskiego?**

Mówi się: wybrano! W rzeczywistości nie były to uczciwe wybory, lecz jeden wielki szwindel, wymuszanie głosów górniczych, kradzież, gdzie się dało, a wreszcie wstrętna pijatyka, żarcie gulaszu i żłopanie skisiałego piwska, oraz kupno głosów, a więc **ohydne kupno sumień** ludzi ciemnych, sterroryzowanych, drżących o swe miejsce w kopalni!

Tak to został Korytowski „wybrany“ w Bochni i Wieliczce. Tylko te 2 miasta go uratowały — w Podgórzu bowiem **przepadł Korytowski z kretesem,** a większość głosów otrzymał tow. Dr. Emil Bobrowski.

Ogółem przy tych wyborach oddano głosów 5735, z tego Korytowski kupił lub wyszwindlował 3164, zaś na tow. Dr. Bobrowskiego oddano **2564** głosów.

**„Złote góry“ obietnic Korytowskiego.**

Tak więc 600 głosami większości wszedł do parlamentu szlachecki poseł — **z woli gulaszu i piwa!** Hyeny w złotych kołnierzach zarówno jak i te podlejsze po 5 koron dziennie, które prowadziły to całe oszustwo wyborcze na moralny rachunek Korytowskiogo, obiecywały naturalnie górnikom złote góry! Krótko mówiąc miał nastać raj istny w Wieliczce i Bochni! — Tymczasem miesiące mijały, bieda jak górników gniotła tak ich gniecie, a gulaszowego posła jak nie ma — tak nie ma! Ani był też ciekaw dowiedzieć się i zapytać choćby, jak się to powodzi jego górnikom — wyborcom, czy im też czego nie potrzeba?

Ale o tem Korytowski nie myśli! Wszak gulasz górnicy zjedli, piwsko wypili — czegóż chcieć? Za 6 lat znów ich zacznie kochać, gdy się nowe zbliżą wybory!

**Socyaliści w obronie krajowej!**

Ale życie nie czeka! Podczas gdy posłowie burżuazyjni, gdy zaprzedani szlachcie ludowcy głosują jak na sznurku za każdem choćby najbardziej łajdackiem, choćby wrogiem ludzi przedłożeniem — **socyalna demokracya czuwa i pracuje!**

I dla tego to tow. poseł Tomschik postawił w komisyi budżetowej wniosek o dodatek do § 2 ustawy budżetowej, żądający, aby rząd:

na podwyższenie płac służby państwowej i robotników c. k. kolei państwowej wstawił od 1 stycznia 1912 r. kwotę 17 milionów, 10 tysięcy 1/1, zaś dla podwyższenia płac i uregulowania zarobków robotnika w c. k. drukarni państwowej, **zarządzie tytoniu, salinach,** mennicy państwowej, telegrafach i telefonach, lasach i domenach, oraz dla dróżników użył kwoty wedle uchwał Izby z 20 grudnia 1911 r. na ten cel potrzebne“.

Wniosek zupełnie jasny i słuszny, bo przecież ci wszyscy ludzie ciężko pracują, ledwie wyżyć mogą z marnych swoich zarobków, a państwo zarabia na nich rocznie dziesiątki milionów koron!

**Korytowski przeciwko górnikom!**

Przyszło głosowanie najpierw w komisyi budżetowej i tam było **17 głosów za uchwaleniem wniosku** Tomschika, a więc przyznaniem robotnikom podwyżki **a 17 głosów było przeciw. — Przewodniczącym komisyi jest — — Exc. Korytowski!** Od niego zależało, od głosu Korytowskiego zawisło na którą się stronę przechyli, aby ta strona w komisyi miała większość! Spodziewać się naturalnie należało, iż Korytowski jako wybrany przez salinarzy, będzie za nimi głosować — tymczasem

**Korytowski zdradził swoich wyborców — zdradził lud!**

**Korytowski głosował przeciw uchwaleniu podwyżki,** a więc **18** było głosów **przeciw,** a **17 za**! I dlatego wniosku tow. Tomschika nie włączono do ustawy budżetowej i **górnicy dzięki zdradzie Korytowskiego, zostali ciężko pokrzywdzeni!**

**Jak się Korytowski odwdzięczył górnikom?**

Tak się wam odwdzięczył Korytowski za zdradę haniebną, której dopuścili się ci wszyscy, co głosy swe sprzedali, co sumienie swe shańbili judaszowymi srebrnikami, co żarli i pili i sprzedali siebie i swych braci!

Jak wyście sprzedali siebie, tak wam Korytowski podziękował: **kopnął was, którzyście za gulasz sumienie sprzedali!**

Idźcież teraz do niego, niech wam da podwyżkę! Idźcież teraz, niech wam ureguluje płace — idźcie i proście go o miłosierdzie wy, **którzyście mogli mu rozkazywać i wyrzucić go precz z parlamentu,** aby nie działał na szkodę ludu, na szkodę robotników, na szkodę górników w Wieliczce i Bochni!

**Czegoście chcieli — to macie!**

Może wam to będzie nauką na przyszłość, może ta haniebna zdrada otworzy raz już oczy tym ciemnym, którzy zamiast słuchać socyalistów, zamiast się organizować idą za wrogami ludu!

---




**Odszkodowanie za pryszczycę!** W myśl wniosku posła Klemensiewicza na złagodzenie klęski spowodowanej pryszczycą przyznał rząd dla Galicyi tym rolnikom, którym z powodu pryszczycy padło bydło rogate — odszkodowanie w łącznej sumie 200 tysięcy koron. Wedle tymczasowych obliczeń wyniesie to około 40 kor. na sztukę bydła. Nie jest to wprawdzie wiele, lecz rządowi i to trudno było wydrzeć z gardła. Inne wnioski w sprawie pryszczycy przyjdą pod obrady w sesyi jesiennej, przy której to sposobności poseł Klemensiewicz omówi szkody i niedomagania ustawy weterynaryjnej.

**Strzelający pijak.** Na kopalni w Brzeszczach jest magazynierem niejaki Wodziński. Wcalebyśmy się nim nie zajmowali, bo szkoda papieru, ale to, co ten pijak wyrabia już przechodzi granice cierpliwości. W niedzielę dnia 2 czerwca był taki pijany, że idąc do domu płotu się trzymał. Gdy się nareszcie do swego mieszkania dowlókł, otworzył okno, wziął strzelbę i dalej strzelać w stronę kolonii robotniczej. Droga cała dziećmi i starszemi zapchana, a ten pijany waryat jak strzela tak strzela. Jakżeż łatwo o nieszczęście. Może sobie Wodziński przypomina swoje żandarmskie czasy. Hula sobie bezkarnie, bo jako stary żandarm, więc konfident z tutejszym posterunkiem. I dziwimy się, że kierownik kopalni p. Strzemeski, taki purytanin co do pijaństwa u robotników, takiego opoja trzyma. Czy może p. Strzemeski ma względem Wodzińskiego jakiś dług wdzięczności do spłacenia?

**Ksiądz otruty przy ołtarzu.** Gdy niedawno w Salerno we Włoszech tamtejszy proboszcz ks. Cadelli celebrował mszę i wypił wino z kielicha, uczuł nagle straszny ból i upadł przed ołtarzem. Stwierdzono, że jeszcze nieznany sprawca wmieszał do wina znaczną dozę sublimatu, aby otruć księdza. Nie pierwszy to jest wypadek, że jeden klerykał stara się zgładzić trucizną drugiego, aby usunąć rywala i mieć wolną drogę do karyery.

**Zmarł** dnia 16 b. m. w Roztoku pod Pragą minister rolnictwa dr Braf.

---

## KATALOG

**ROZUMOWANY DLA POLSKICH BIBLIOTEK ROBOTNICZYCH, OBEJMUJĄCY NAUKI SPOŁECZNE.**

Ułożył z polecenia Komitetu Wykonawczego P. P. S. D.
**Kazimierz Czapiński.**

(Ciąg dalszy).

Ale robotnik, który dopiero staje się socyalistą, spotyka się nieraz z zarzutami wrogów, którzy socyalizm oskarżają o niszczenie rodziny, odbieranie ludowi religii, wyzuwanie robotnika z poczucia obowiązków narodowych itp. Na te i tym podobne zarzuty robotnik znajdzie odpowiedź w następujących broszurach:

**Bracke. W.** Precz z socyalistami. 20 hal.
**Brink van den, ksiądz.** Ksiądz katolicki socyalnym demokratą i **Daszyński Ign.** Pogadanka o religii. 12 h.
**F. P.** Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa. 15 hal.
**Res.** Patryotyzm a socyalizm. 30 h.
**Pernerstorfer E.** Demokracya społeczna a sprawa narodowa. 10 hal.

Z zarzutami takiemi najczęściej występują księża, odgrywający dziś po większej części rolę „żandarmów w sutannach“. Dobrą odtrutką na ich gadania mogą być następujące broszury o różnych sprawkach kleru:

**Zbrodnie mnichów jasnogórskich.** 15 h.
**Ile się księdzu należy za śluby, pogrzeby itd.** 6 hal.
**Wrocki C.** W imię krzyża. 60 h.
**Młot Fr.** Worek Judaszów. 1 K.

---

Ważnem jest, by robotnik, szykujący się do wstąpienia w szeregi walczącego proletaryatu, zrozumiał, jak ciężką pracą, jakim wysiłkiem i poświęceniem był okupiony każdy dotychczasowy krok ludzkości naprzód, by choć trochę poznał poprzedników w walce,

która go czeka. Do tego celu nadaje się przeczytanie chociażby następujących broszur:

**Haecker E.** Rewolucya w Galicyi w 1848 r. 10 hal.
**Rok 1863.** 10 hal.
**B. A. J. i Al. Dębski.** Bohaterowie „Proletaryatu". 20 h.
**Orwid Wł.** Henryk Baron. 30 hal.
**Orwid Wł.** Stefan Okrzeja. 30 hal.
**F. P.** Krótka historya wielkiej Rewolucyi Francuskiej 50 hal.
**Jędrzejowski B.** Ruch czartystów w Anglii. 25 h.
**Zawierucha St.** Wiosna Ludów. (Rewolucya w 1848 r.) 10 hal.
**Kąkol M.** Niech żyje Komuna!
**Jak chłopi sycylijscy walczyli o swe prawa.** 50 hal.
**Haecker Emil.** Karol Marks. 10 hal.
**Os...arz St.** Bolesław Limanowski. 10 hal.

---

Wszystkie te książeczki każdy może z łatwością przeczytać i sam bez niczyjej pomocy zrozumieć. A wtedy bez trudności pójdzie mu zrozumienie i zapamiętanie zasad programu P. P. S. D., wyłożonych najkrócej w broszurach:

**Czaki Fr.** Czerwony katechizm. 6 hal.
**Program P. P. S. D.** 4 hal.

To ostatnie znajdzie się także w każdorocznym robotniczym kalendarzu kieszonkowym oraz w każdej legitymacyi partyjnej.

Zasady naukowego socyalizmu najtreściwiej wyłożone są w broszurze:

**Kautsky K.** Podstawy socyalizmu. 25 h.

---

Biblioteczka, złożona z powyższych 40 broszur, kosztuje tylko 7 koron 83 hal. Kolporterzy partyjni powinniby ją (chociażby do zapłaty ratami) dostarczyć każdemu robotnikowi, należącemu do organizacyi P. P. S. D.

---

Do masowego rozpowszechnienia w kobiecych organizacyach P. P. S. D. nadają się bardzo także i 2 następujące broszury:

**Nossig Fel. dr.** Emancypacya kobiet. 6 hal.
**Kłuszyńska D.** Dlaczego kobiety walczą o prawa polityczne? 15 hal.

---

Wszelkie zamówienia na wydawnictwa partyjne, jako to broszury, kalendarze itp. prosimy adresować wprost do administracyi:

**„Życie", Rynek główny A-B 44.**

Tamże prosimy pieniądze nadsyłać. Pieniądze przysłane czekiem „Prawa Ludu" będą policzone na „Prawo Ludu".

* * *

Wszystkich kolporterów prosimy, by przy odsyłaniu egzemplarzy niesprzedanych zechcieli podać **dokładny adres** odsyłającego.

## Z KRAJU.

**Balin**, pow. Chrzanów. (Jak księża robią na pogorzelcach interes). W Balinie spaliło się na wiosnę 29 domów. Ponieważ niema naokół nigdzie cegielni, więc muszą kupować pogorzelcy cegłę na nową budowę w cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini. Litościwy ten pan, a nawet zastępca posła Zarańskiego, sprzedaje nam biedakom cegłę aż po 36 kor. za tysiąc i **każe dodawać po koronie na klasztor w Trzebini** — w przeciwnym razie nie chce wydać żadnemu pogorzelcowi ani jednej cegiełki! Już to samo jest straszną rzeczą, aby nawet na nędzy ludzkiej robić majątek i z pogorzelców zdzierać tak olbrzymie sumy, ale kazać nam płacić po koronie na opasłych zakonników, którzy nic nie robią cały dzień — to przecież jest już dowodem takiego braku serca i szlacheckiej bezczelności, iż należy to stanowczo napiętnować. Ale księżulkowie połkną i te nasze krwawo zapracowane koronki i będą udawać, iż nie wiedzą, ile na nich krwi i łez nas biednych chłopów się mieści!

*Czerwoni pogorzelcy z Balina.*

---

## Ś. p. tow. Józef Król

Grupa miejscowa robotników chemicznych w Szczakowej poniosła ciężką stratę przez śmierć swego przewodniczącego tow. Józefa Króla, który w 36 roku życia zmarł dnia 4 czerwca na zapalenie płuc, pozostawiając żonę i 6 niezaopatrzonych dzieci!

Grupa szczakowska i nasza partya traci w Zmarłym dzielnego i oddanego partyi pracownika, który z zapałem spełniał przyjęte na siebie obowiązki.

Pogrzeb zmarłego Towarzysza odbył się przy ogromnym udziale publiczności. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, tłum towarzyszy oraz urzędnicy fabryki z p. Dyrektorem na czele.

Nad grobem przemawiał, żegnając zmarłego pracownika tow. Żuławski z Krakowa.

Cześć pamięci zmarłego Towarzysza!

## KOMUNIKATY

**Do grup organizacyi robotników magazynowych!** Zarząd organizacyi robotników Magazynowych w Przemyślu wzywa wszystkie grupy i stacye płatnicze, ażeby rachunki co 10 każdego miesiąca były wysyłane do Zarządu, gdyż zatrzymane rachunki mogą spowodować utratę praw członków do zapomogi. Za Zarząd

*Urycz*
przewodniczący.

### Zawiadomienie.

**Listy składkowe oraz pieniądze dla Wincentego Drzazgi** proszę odesłać **najdalej do dnia 7 lipca.**

Wszystkie nadesłane datki zostaną razem po zamknięciu list tj. po dniu 7 lipca ogłoszone.

**Z. Klemensiewicz.**

### OGŁOSZENIE.

Zawiadamia się niniejszem, że już obecnie można zapisywać uczniów do Krajowej szkoły tkackiej w Krośnie na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte;
2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie rozwinięcie fizyczne.

Szkoła założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warstatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody.

Nauka trwa 2 względnie 3 lata.

Uczniowie ubodzy, a pilni, mogą uzyskać zasiłki z funduszów Kraju na koszta utrzymania.

Ubiegający się o przyjęcie powinien wnieść podanie zaopatrzone w: a) metrykę urodzin; b) ostatnie świadectwo szkolne; c) adres swój dokładny; d) świadectwo zdrowia; e) (świadectwo ubóstwa).

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Szkoły.

---

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Chrześcianie. — Szczakowa.** Rzecz dobra lecz na ogół na pewno byłaby skonfiskowana. **Autor art.:** „Denuncyacya jako obowiązkowe ćwiczenie naukowe..." Art. jest zupełnie słuszny i powinien być drukowany — ale zasługujemy na tyle zaufania, aby listów anonimowych nie nadsyłać! Jeszcze nigdy żaden socyalista nikogo nie zdradził!... **X. Z.** Nowela za trudna dla nas — posłałem ją do „Naprzodu" — może macie inne rzeczy?

---




**„PRAWO LUDU"**

**ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.**

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracya **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.


## NADESŁANE.

# „SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

**ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias**
**REUMATYZMOWI MIĘŚNI**
**REUMATYZMOWI STAWÓW**
**NERWOBÓLOM i bólom krzyżów**
**MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH**
**OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM**
wedle poleceń lekarskich.

...Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym. — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·60 i 6 Kor. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! — Główny skład wysyłkowy i fabryka: EUG. MATULA w Radomyślu Wielkim. Po nadesłaniu 2 K 05 h. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

---

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 koron.
Stan ubezpieczeń z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

# „ALLIANZ“

**akcyjne towarz. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu**
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

## Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. **Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi**

**Kraków, ulica Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna L. 1.**

---

Preparat „[illegible]“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, Nr. 159, Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

---

# Do Kanady i Ameryki

Chcecie bezpiecznie, szybko i tanio jechać do Ameryki lub Kanady? Udajcie się z pełnem zaufaniem do polsko-angielskiej firmy żeglugi parowej

Główne Biuro okrętowe
**w Antwerpii, 84. Handelslei 84. Belgia**
Agenci poszukiwani.

---

# Jeśli Pan cierpi

**I. Na reumatyzm**
**II. Na podagrę**
**III. Na nerwobóle**
**IV. Na ból głowy**
**V. Na ból zębów**
**VI. Na suche bóle**
**VII. Na kłucie w boku**
**VIII. Na kurcze w nogach lub rękach**
**IX. Na bezwładność w rękach lub nogach**
**X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.**

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

# ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

**z fabryki i apteki Szymona Edelmana**
**w Samborze, Rynek Nr. 30 7.**

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 23 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

---

# ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być przed zanieczyszczeniem starannie chronione, gdyż inaczej każde nawet najmniejsze zranienie sprowadzić może ciężkie cierpienia i długo trwające leczenie. Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie. **Codzienna wysyłka pocztowa.** 1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 hal. posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franko do wszystkich stacyi monarchii austro-węgierskiej. —

**BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.**
**Prawdziwa tylko po 70 halerzy.**

**Skład główny B. FRAGNER, c. k. nadw. dostaw.**
APTEKA POD „CZARNYM ORŁEM“,
**Praga, Mała strona, róg ulicy Nerudy L. 203.**
**Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.**

---

# Północna Ameryka i Kanada

**Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami**
Objaśnienia bezpłatnie.

**Reisebureau „Rotterdam“**
**Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).**

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

---

# 4000

rycin zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i ze skóry, wyrobów galanteryjnych i użytku domowego, przyborów do palenia i toalety, broni i t. p. zawiera mój najnowszy główny katalog, który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie przesyłam

**Pierwsza fabryka zegarów**
**Hanns Konrad**
c. i k. nadw. dostawca
**w Brüx Nr. 582 (Czechy).**

---

# MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

**›UNIKUM‹ MARGARYNĘ**

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

**Vereinigte Margarine- und Butterfabriken**
**Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.**

---



Dobre, niezawodne

# Budziki

**I-szej jakości** idące w każdej pozycyi, z 3-letn. pisemną gwarancyą dostarcza **pierwsza fabryka zegarów**

**HANNS KONRAD**
c. i k. dostawca nadworny
**w Brüx Nr. 537 (Czechy).**

| | |
|---|---|
| Budzik konkurencyjny | Kor. 2·90 |
| z świecącą w nocy tarczą . . . . . . . . | „ 3·30 |
| Adler-Roskopf budzik alarmowy . . . . . . | „ 3·80 |
| z świecącą w nocy tarczą . . . . . . . . | „ 4·20 |

**Bez ryzyka! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**
— Wysyłka za pobraniem. —
**Główny katalog** z 4000 odbitek darmo i opłatnie.

---

# CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca
Fabryka Herbatników
R. Pieczarki
**Kraków, Poselska 15**

---

## Ważne dla gospodarzy!!

**Do sprzedania** 9 morgów ornego gruntu w całości ze stodołą w Sulkowicach przy drodze za przystępną cenę. Wiadomość u **Jana Babińskiego w Sulkowicach.** Grunt bardzo dobry, jednak z powodu przykrych stosunków familijnych do sprzedania.

---

**Dewiza:**
**Taniość, dobroć i trwałość!**

# IGNACY CYPRES

**KRAKÓW, UL. SZEWSKA 13/7.**



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Remont. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Kor. 20·—.

**Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

---

# Zmiana lokalu

**Dział inserasowy „Prawa Ludu“ przeniesiony został z ul. Marka**

# na ul. Floryańską L. 55.

---

**Prenumerujcie i czytajcie**

# tylko pisma partyjne!

**Powołujcie się przy zakupnie**

# na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowj w Krakowie, Filipa 11.